Nr. 120. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

Środa dnia 28. Sierpnia. — Augustyna B. W. (rzym.) — Dyodyna M. (grec.)

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c. Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“

Wiedeń, 27. sierpnia. Czesi żądają jako pierwszy warunek wzajemnego porozumienia się z rządem rozwiązania sejmów krajowych w Czechach i Morawii i przeprowadzenia nowych wyborów do nich bez nacisku ze strony rządu.

Francja i Austrya zamierzają wystosować okólnik do wszystkich mocarstw europejskich, któryby ich uwiadomił o pokojowym charakterze rokowań Salcburskich

Depesze telegraficzne.

Monachów, 26. sierpnia. Otwarcie sejmu bawarskiego odroczonem jest na 23. września. Wiadomość „Gaz. augburskiej“, jakoby Napoleon wyrażał w obec księcia Hohenlohe ubolewanie swoje nad tem, iż nie przyszło do skutku przymierze między państwami południowo-niemieckiemi, ma być zmyśloną.

Paryż, 26 sierpnia. „Dziennik Situation pisze: W Wiedniu słychać, że Rosja wysłała przyjacielską ale kategoryczną notę do Prus, w której żąda niezwłocznego wykonania artykułu traktatu pragskiego względem Szlezwiku.

Kolonja, 26. sierpnia. Z Paryża donoszą, że cesarz Napoleon ma się zjechać w Ostende incognito z królem belgijskim.

Konstantynopol, 24. sierp. Zdaje się, że statek „Arkadion“ zmuszony był pogonią rzucić się ku wybrzeżu, gdzie go własny kapitan zapalił

Wiadomości polityczne.

Deputacje ugodne miały w poniedziałek znowu wspólną konferencję, ale i na tej nieuchwalono jeszcze nic stanowczego, chociaż dzienniki, mające bliższą styczność z tem ciałem parlamentarnem, zapewniają ciągle, że obustronne usposobienie delegacji jest jak najlepsze i że rezultat tych spólnych narad będzie zadawalniający. Tymczasem pomimo całej tajemniczości tych obrad powiodło się przecież dziennikowi pragskiemu „Bohemii“ poznać osnowę odpowiedzi delegacji wiedeńskiej na propozycję węgierską i ogłosiła też ona obszerną analizę tej odpowiedzi, którą powtarzają za nią teraz wszystkie dzienniki wiedeńskie. Jestto jednak zanadto długa historja, byśmy mogli powtórzyć ją tutaj, więc ograniczamy się tylko na przytoczeniu właściwego jądra tej odpowiedzi, a mianowicie, że za podstawę do obliczenia kwot mogą być użyte tylko podatki stałe, i że podług takiego wymiaru wypadłby stosunek kwot na 36 do 64.

Jak słychać z wiarogodnego źródła, ma rada państwa zebrać się jeszcze przed ukończeniem obrad delegacji, a sejmy krajowe mają być zwołane w listopadzie dla uchwalenia budżetu na rok 1868.

Gdybyśmy chcieli chociaż w krótkości tylko streścić to wszystko, co plotą wszystkie dzienniki o celach i założeniach umowy salcburskiej, musielibyśmy na to poświęcić z pewnością wszystkie kolumny naszego dziennika. A jednak nie są to rzeczy bez wszelkiej wartości już dla tego, iż przyczyniają się nie mało do wyjaśnienia dzisiejszej sytuacji i dlatego też przytoczymy tu z nich przynajmniej najważniejsze.

Do tych zaliczylibyśmy najpierw wiadomość, że w ministerswie spraw zagranicznych w Wiedniu mają już przygotowywać okólnik do poselstw austrjackich za granicą z wyjaśnieniem znaczenia zjazdu salcburskiego, który ma być uważany tylko jako dalsza rękojmia utrzymania pokoju na podstawie wiernie wypełnionych traktatów. Na dowód zaś, jak dalece na tym zjezdzie ożywiały Cesarza austrjackiego uczucia pokojowe, opowiadają ze strony półurzędowej, że miał on Napoleonowi wyrazić życzenie widzenia się z królem Wiktorem Emanuelem.

Podobnież przywiązuje także „Drezdner Journal“ pokojowe znaczenie do tego zjazdu i powiada, że porozumienie między Austrją i Francją może być tylko wtedy uważane za prowokację, jeżeliby chciano w jakiejkolwiek kwestji krzyżować austrjacko-francuzkie zapatrywanie się.

„Mem. diplom.“ dowodzi, że o osobnem przymierzu między Austrją i Francją nie może być wcale mowa dla tego już, ponieważ Austrja i Francja zaproszą niezwłocznie także i inne państwa, ażeby przystąpiły do umowy salcburskiej.

Najbardziej zaś zasługującym na uwagę jest artykuł dziennika „La France“ z d. 25. b. m. który pod napisem: „Poszanowanie traktatów“ powiada, „że Austrja, Francja i Anglja, a zapewnie także i inne rządy zgadzają się na politykę, która da się streścić w tych słowach: Poszanowanie traktatów, pokoju pragskiego, nie mniej i nie więcej. Polityka ta niema nic zaczepnego, na co by Prusy i Moskwa mogły się użalać, jeśli są zdecydowane nie odstępować od stypulacji, które podpisali“.

W odmiennym zupełnie tonie odzywają się zawsze jeszcze dzienniki pruskie, a między temi odznacza się najszczególniej „Gaz. krzyżowa“ prawdziwą pruską gburowotością i grubiaństwem względem Francyi i Austryi.

W Poznaniu zapewniają kupcy najbardziej drogami komunikacyjnemi zainteresowani, że budowy kolei żelaznej z Poznania do Warszawy całkiem zaniechano. Wszelkie prace ku temu przygotowawcze, już rozpoczęte, zerwano. Podobno rząd rosyjski temu projektowi się sprzeciwił.

W Berlinie panuje w ogóle to przekonanie, że wojna jest nieuniknioną, gdyż Francya szuka tylko pretextu de niej i przygotowuje się na wielką skalę. Na dowód tego zaczynają już dzienniki pruskie obliczać siły zbrojne Francyi i dochodzą do tego rezultatu, że Francya może postawić od razu na pierwszy ogień 300.000 ludzi, i że przeto ma ona już dziś wojskową przewagę nad północnemi Niemcami, do czego też niemało przyczynia się teraźniejsza bezbronność twierdzy luksemburskiej, z której zniszczeniem stypulowanem na konferencyi londyńskiej niespieszy się wcale rząd holenderski.

W tych dniach ustąpić mają ostatnie resztki wojska pruskiego stojące jeszcze w Luxemburgu. Również ostatnie dwa pruskie pułki stojące jeszcze w Saksonji od czasu wojny zeszłorocznej, ustąpić mają; wszelako w twierdzy saskiej Königstein pozostanie załoga pruska. Po za granicami Prus załogi pruskie zajmować będą jeszcze Moguncję, Königstein, Hamburg, Lubekę, Sondershausen, Detmold i Bückeburg. Z czasem zapewne wszyscy książęta drobni niemieccy przystaną na załogę pruską, jeźli im przez to dana będzie ulga w utrzymaniu własnego żołnierza, płacąc ryczałtową kwotę na koszta wojska; do czego rząd pruski zmierzać się zdaje.

Cesarstwo francuzcy przyjmowani byli w przejeździe przez Strassburg z niesłychanym zapałem i powrócili dnia 24. wieczorem do Tuileryów. We dwa dni potem przyjmowali oboje cesarstwo 700 zebranych w Paryżu nauczycieli, przyczem dziękował im Cesarz za ich dotychczasowe poświęcenie w swoim zawodzie i wzywał, ażeby starali się głównie zaszczepiać w młodzieży zasady religijne i miłość ojczyzny, jako źródła wszelkich cnót publicznych i domowych.

Rozmaite dzienniki francuzkie zapowiadają energiczną protestację Ojca Sgo przeciw sprzedaży dóbr kościelnych we Włoszech. Zdaje nam się jednak, że stosowniej było protestować przeciw zamiarom, niż przeciw faktowi, który nie da się już odmienić.

Dzienniki zostające na żołdzie moskiewskim tworzą na gwałt powstania we wszystkich sławiańskich prowincjach Turcji. Tak miało podług nich wybuchnąć już także powstanie w Bosnii, a mianowicie miały stanąć pod bronią dwa oddziały powstańców, z których jeden liczy 500, a drugi do 1,000 ludzi. Trzeba jednak przyznać, że w obliczeniu sił powstańczych, są te dzienniki zanadto skromne, bo przecież mogłyby snadnie stawiać tysiące zamiast setek.

Podobnież miał się i w Bułgarji pojawić nowy korpus powstańców, a znowu tylko w liczbie 500 ludzi.

Nakoniec biorą one naturalnie także i Kandję w swoją protekcję i nie dozwalają żadną miarą upaść powstaniu tamtejszemu. Przeciwnie podług nich utrzymuje się tam powstanie wszędzie, armia turecka została pod Homolos pobita, prowincje Sfakja i Apokoronos są w ręku chrześcian, a wieść iż Koroneos i Zimbrakaki zamyślają powrócić do Grecji, jest całkiem bezzasadna. Pokaże się, ile w tem wszystkiem jest prawdy.

Ruch powstańczy w Hiszpanii rozpoczął się tą razą rownocześnie na czterech punktach. Jedna kolumna powstańców wkroczyła z Francyi przez Pireneje do Aragonii i pociągnęła ku wyżynom Kastylji. Druga banda wylądowała poniżej Barcelony w pobliżu miasta portowego Tarragony i zwróciła się w tym samym kierunku. Trzeci oddział pojawił się nagle pod Castellon de la Plana, w północno-wschodniej stronie Walencyi, i pociągnął także w tym kierunku, a czwarty nakoniec rozpoczął działania swoje z południowej strony Huelwy w Andoluzyi, i miał zamiar opanować Sewilę. Wszystkie te oddziały, kierowane jednem hasłem trzymają się ile możności linij kolei żelaznej i starają się opanować je, ażeby utrudnić pogoń wojsk. Żeby powstanie w Katalonii i Aragonii miało być rzeczywiście rozbite, jak to utrzymują dzienniki urzędowe, tego niemożna wcale przypuszczać, a nawet zaprzeczają temu wszystkie doniesienia prywatne z Hiszpanji i od granicy francuzkiej. W tej chwili zdaje się iść o to, czy powstańcom powiedzie się opanować Barcelonę, na której załogę rząd wiele spuścić się nie może. Fałszywemi są zresztą doniesienia telegramów urzędowych i półurzędowych, że armia zupełnie jest wierną. Przeciwnie przybywają do oddziałów powstańczych codziennie żołnierze, którzy opuszczają swoje korpusy, ażeby przyłączyć się do powstania. Jeśli powstanie się powiedzie, natenczas nastąpi niezawodnie detronizacja królowej. Jedni mówią o wstąpieniu na tron księcia Asturyi z rejencją; inni chcą wydać odezwę do ludu i pozostawić jemu oznaczenie formy rządowej, a do tych należą Prim i Olozaga.

Podług najnowszego telegramu z Perpignan z d. 24. b. m. mieli powstańsy pobić pod dowództwem Baldricha pułk Alkantara i szwadron jazdy, ale miał zginąć przytem jenerał Manza.

Reorganizacja szkół średnich i ludowych.

Dwie ustawy, mianowicie o języku wykładowym, i ustawa o radzie szkolnej, reformują zasadniczo dotychczasowy system wychowania publicznego, który w trojakim kierunku jak najzgubniej oddziaływał na wzrastające pokolenia, ogłupiając takowe; przez wykłady w języku obcym, przez nieudolnych przybyszów i przez rozporządzenia władz centralnych, które do kraju naszego z pożytkiem nie mogły być zastosowane. Zapory te tak zgubnie oddziaływały na umysłowy i materialny stan kraju, że zaprawdę tylko wielkiej sile narodu i staraniom jednostek zawdzięczać należy, iż po stuletniem stłumianiu rozwoju wszelkiego narodowościowego i umysłowego, reformy obecne zastają nas zdolnych do przekształcenia się i swobodniejszego odetchnięcia. Od dziś dozwolono nam kształcić się w języku, którego nas nauczyła matka! wolno nam się uczyć i rozumieć, czego się uczymy! Jeśli zatem ta swoboda na przyrodzonych prawach oparta, ma się zwać wielkiem ustępstwem, jakże wówczas należy nazwać miniony system gwałcenia praw tych. Lecz dożyliśmy zmiany, mamy więc święty obowiązek korzystać z niej w całej pełni i nieustawać na drodze domagań się dalszych. Jakie pokolenie wychowamy, taką będzie przyszłość nasza; chcąc zatem by następcy nasi szczęśliwszymi byli od nas, należy im to umożliwić przez zmianę wychowania dla której w powyższych ustawach znajdą się odpowiednie warunki.

Wpływ władz wiedeńskich co do szkół średnich i ludowych ustaje po większej części, język niemiecki doznaje ograniczenia znacznego, w pierwszej tedy chwili chodzi o pozbycie się obcych a to z dwóch względów; raz, że oni obowiązkom swym zadość uczynić nie potrafią, a powtóre że zajmują miejsca, które nam krajowcom się należą. Zanim rada szkolna obejmie swe czynności, władze polityczne krajowe, to jest namiestnictwo zamierza wprowadzić w życie ustawę o języku wykładowym i poczynić niezbędne w skutek tej ustawy reformy. Reformy te odnosić się będą do treści wykładów to jest do przepisów tyczących się używania książek szkolnych i do mianowań nauczycieli na miejsce wielu dzisiejszych, którzy w skutek zmiany systemu ustąpić muszą. — Co do treści wykładów, namiestnictwo na ten czas przejściowy, zanim rada szkolna radykalnej nie przeprowadzi zmiany, najstósowniej uczyni gdy poleci wykłady z książek w tutejszem polskiem gymnazium używanych, które nie różnią się bardzo od niemieckich. Wprowadzenie bowiem dzieł nowych narazić może uczniów na to, iż za miesięcy kilka jeżli Rada szkolna inne dzieło zatwierdzi, prócz wydatków poniosą strat w nabyciu wiedzy, bądź przez nieobeznanie się nauczyciela lub ucznia z systematem dzieła nowego. Co do sprawy drugiej, zmiany nauczycieli, sądzimy iż namiestnictwo w dobrze zrozumianym interesie kraju z wszelką bezwzględnością zastosuje tę zasadę: iż tylko krajowcy utrzymają się na posadach nauczycielskich w szkołach średnich i ludowych.

Zapisy, wedle dziś ogłoszonego rozporządzenia odroczone do 15go Wreśnia b. r.; rodzice i starsi uczniowie mają zatem czas do namysłu, jeżli w ogóle dla Polaków trzeba namysłu w wyborze języka wykładowego. Dwa niemieckie mamy gimnazja, jedno tak zwane Ilgie we Lwowie, a jedno realne niższe w Brodach. W obec spodziewanego wprowadzenia języka krajowego do sądu i rządu, cała młodzież krajowa niechaj się garnie do gimnazjów polskich, by moralnym obowiązkom swej narodowości zadość uczynić i by następnie być kwalifikowaną do objęcia rządu i sądu. Jeżliby zaś w skutek przepełnienia gimnazium polskiego, i paralelnych klas gymnazium ruskiego, w których jak to poniżej donosimy ma być warunkowo wykład polski, lub też z powodu innych przyczyn zapisy do gimnazium niemieckiego niezbędnemi się stały, niechaj żąda młodzież tak lwowska jak brodzka, by ją wpisano na wykłady polskie; a spodziewamy się, że w takim razie tak jak przy ruskiem gimnazjum urządzone być mogą wykłady polskie, tak i przy niemieckich gimnaziach na żądanie rodziców 25 uczniów klasy paralelne o wykładach polskich ustanowione zostaną. To bowiem nie jest przeciwne ustawie, która wymaga orzeczenia sejmu na ten tylko wypadek, jeżeli w ogóle charakterystykę gimnaziów co do języka wykładowego zmienić by trzeba.

Korespondencje.

Tarnów dnia 25. Sierpnia 1867.

Widząc, że gród nasz liczący na setki niższej i wyższej inteligencyi — nie może się zdobyć na wydanie z pomiędzy siebie jenialnego lub wreszcie lada jakiego korespondenta, który by choć od czasu do czasu, jakby umiał donosił, co się też bodaj około niego samego dzieje — lubo z wielkim strachem w poczuciu swej niezdolności biorę za pióro, ażeby wam coś niecoś donieść o działalności naszej rady miejskiej, o życiu publicznem i towarzyskiem naszych mieszkańców lub o wielkich projektach, które się zwykły kończyć na małych rzeczach albo niczem. — Dając pierwszeństwo Radzie miejskiej — jako zbiorowej głowie miasta — nie mogę na nieszczęście zaznaczyć szczególniejszych wyników jej działalności, choć ta przecież ile tyle więcej zdziałała dotąd jak inne, a mniej może jak mogła lub powinna była. – Wprawdzie na uniewinnienie jej posłużyć może ta okoliczność, że zanim mogła przystąpić do roboty na serjo musiała zacierać z przeszłości niemiłe małomiasteczkowe zatargi — panów radnych pomiędzy sobą—pana przewodniczącego pomiędzy radnemi — panów wreszcie niedoszłych dostojników pomiędzy radą a nimi samymi, lecz koniec końców ukonstytuowała się — a ukonstytuowana myśli o bardzo wielu zbawiennych reformach i projektach z których dotąd niewiele na prawdę w życie wprowadzonych zostało — ale dość na tem, że myśli, więc jak obmyśli doniosę wam później, a teraz przejdę do tego co już obmyślane. Towarzystwo strzeleckie za współudziałem rady — z uwagi, że strzelnica dawniejsza jest w miejscu niedogodnem i że obok pomieszczenia strzelnicy można dla miasta urządzić zarazem odpowiedni ogród spacerowy i lepiej zużytkować grunt miejski mało korzyści miastu przynoszący — postanowiło na gruncie tym ku Pogwizdowu położonym, wybudować okazały budynek, któryby mieścił w sobie nietylko strzelnicę, ale i salę odpowiednią, tak urządzoną, iżby w razie danym posłużyć mogła na salę balową, pomieszczenie teatru lub tp. Inicjatywa w tym względzie należy się byłemu burmistrzowi miasta p. Pędrackiemu, który nieszczędził ani pracy ani zachodu, ażeby dzieło swojego pomysłu doprowadzić do skutku — i dziś już miasto przyozdabia ładny gmach — a mieszkańców nęci wesoły i przyjemny ogród, lubo dopiero w pierwszych konturach rozkosznego i cienistego kiedyś ogrodu, którego by się ani Lwów ani Kraków nie powstydził. Do dokończenia brak wiele jeszcze ale i te braki wytrwałe starania obecnego burmistrza przy pomocy wszystkich mieszkańców dopełnią. — Drugą nader pożyteczną rzeczą dla miasta jest zorganizowanie straży ochotniczej pożarnej — podzielonej na kompanje a składającej się z młodzieży rzemieślniczej i innej — krórej powołaniem jest kształcić się w gimnastyce i umiejętnem ratowaniu od ognia tym sposobem połączyć pożytek krzepieniu własnego ciała z pożytkiem ogółu. P. Uma były oficer austrjacki pełniący zarazem obowiązki rewizora policji ma ogólne kierownictwo pod względem umiejętnym nad tą strażą i wywiązuje się z zadania swego znakomicie. Odzywały się i tu w prawdzie głosy za zawiązaniem towarzystwa S o k o ł a, ale gdzie chodzi o rzecz tam o formę czy nazwę mniejsza. Mamy nadzieję, że nasze towarzystwo ochotniczej straży będzie obok tego i dobrym Sokołem, mając gimnastykę, gdy wprowadzi jeszcze szermierkę. — Życie towarzyskie nie wiele się różni od miast innych naszych galicyjskich więc k' woli oszczędzenia szczupłych kolum waszego pisma zostawiam sobie przyjemność pomówienia o tem inną razą — a teraz chciałbym jeszcze przypomnieć Szanownej radzie o gwałtownej potrzebie założenia oddzielnej czytelni, której brak daje nam się czuć bardzo — a i wstyd poniekąd Tarnowian przed Sanoczanami, którzy aż dwie posiadają i nie czują, iżby te im były zbyteczne. Szczupła czytelnia kasyna nie wystarcza i nie jest przystępna dla wszystkich a tu oto właśnie chodzi.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Gaz. urządowa podaje następujące ogłoszenie: W celu wprowadzenia w życie ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i

średnich królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, odraczam w szkołach średnich otworzenie kursu do 15. września r. b.

Co podaję do publicznej wiadomości.

Lwów, 26. sierpnia 1867.

Gołuchowski, m. p.

* Ubiegłego poniedziałku żona zmarłego obywatela miejskiago ś. p. Dąbrowskiego, kłórego zwłoki odprowadzono na wieczny spoczynek na cmentarz Łyczakowski, tuż niedaleko cmentarza z żalu zapewne. nagle skończyła życie. Zauważano, że nieszczęśliwa idąc za zwłokami męża, niemogła łzy uronić.

* Dowiadujemy się, iż przy tutejszym gimnazjum akademickiem, które wedle sankcjonowanej ustawy o języku wykładowym, w czterech klasach niższych językiem ruskim, zaś w czterech wyższych klasach językiem polskim jako wykładowym posługiwać się będzie — urządzone zostaną niższe klasy paralelne z językiem wykładowym polskim, jeżeli do każdej z tych klas niższych zgłoszą się rodzice przynajmniej 25. uczniów z żądaniem o wykład polski, co obecnie jest tem możliwszem, ile że uczniowie bez względu na obrządek słuchać mogą wykładów bądź polskich bądź ruskich.

Z powodu trudności przeprowadzenia reorganizacji w tym kicrunku, przedłużonym zostanie termin wpisu uczniów do gimnazjum akademickiego aż po koniec września r. b.

* Spółce złożonej z S. hr. Borkowskiego, W. hr. Rusockiego i p. Mołodeckiego udzielono koncesię na przedwstępne roboty na kolej żelazną ze Stryja na Chodorów do Tarnopola.

* P. Wyspiański fotograf, który jak donosiliśmy zamierza wydawać album archeologiczne, udał się do Podchorzec majątku ks, Wład. Sanguszki w celu odfotografowania zamku Podhoreckiego i zabytków starożytnych tamże znajdujących się. W rzeczy samej zamek ten starożytny, który jest dobrze zakonserwowany, i zdaje się jakby hetman Rzewuski lub Koniecpolski dopiero co go opuścili — jest nadzwyczaj interesujący swojemi pamiątkami — ale dotąd li tylko dla właściciela przystępnemi, bowiem usiłowania p. Wyspiańskiego, ażeby zapoznać z nim ogół, spotkała niemiła odprawa. — Rządzca zamku wzbronił mu zdjęcia fotografji z wnętrza zamku, kaplicy i zabytków tamże znajdujących się. — Gdy podobne przyjęcie spotkało go i w innych miejscach, powrócił do Lwowa i dopiero drogą właściwą zażądał w tym względzie interwencji p. Mieczysława Potockiego konserwatora. — O ile to odniesie skutek, przekonamy się.

* W Przemyślu obwiesił się w zeszłym tygodniu na drzwiach swojego pomieszkania dependent u adwokata p. D. niejaki Scheithauer. Przyczyną samobójstwa miało być niepozwolenie mu składania rygorozów. Będąc przy wojsku nadporucznikiem, musiał kwitować bez charakteru.

* Onegdaj umarł w Przemyślu były burmistrz, a teraz zastępca naczelnika gminy Jerzy Odrobina. Przy pogrzebie uczestniczyła wielka część ludności miasta.

* W Trembowli dnia 18go b. m. spaliła się stajnia, w której stały ogiery skarbowe; szkoda wynosi 300 złr. Ogień miał być podłożony. — W Kluczowie małym w powiecie kołomyjskim dnia 22. b. m. spalił się dom leśniczego kameralnego z budynkami gospodarskiemi, zapasami zboża i siana, 1000 cetn. skarbowego węgla drzewnego i kilka sztuk bydła, szkoda wynosi 3000 złr., budynki były zaasekurowane, przyczyna pożaru niewiadoma.

* W niedzielę przed południem w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie p. Ludwik Zieleniecki właściciel fabryki machin podejmował 150 swoich robotników. — Przyjęcie to było in gratiam złożonych mu życzeń. — Pan Zieleniecki przy tej sposobności przemówił do swoich robotników zachęcając ich do wytrwałości i pracy — i przypominając im, iż i on opuściwszy za młodu książki, wziął ciężki młot do ręki i zaczął od prostego robotnika z dwoma pomocnikami — a dziś doszedł do takiego rozwinięcia swego zakładu, iż wyrabia u siebie machiny parowe wszelkiego rodzaju, stawia młyny amerykańskie i zatrudnia tylu ludzi.

* W Ujściu zielonem w powiecie tłumackim d. 14go b. m. znaleziono w bagnisku mocno nadpsute zwłoki 6 letniej dziewczynki. Wójt miejscowy przeprowadził zaraz śledztwo i doszedł, że dziewczynka była jednego z włościan w Uściu; ponieważ macocha znieść jej nie mogła, wyprowadził ją ojciec do pobliskiego Trościańca i zostawił w polu, każąc szukać sobie służby. Dziecko błąkało się nie spotkawszy nikogo, aż nakoniec za nadejściem nocy wpadło do bagniska i utonęło.

* Próbkę wykształcenia nauczyciela trywialnego z okolic Gródka, podajemy poniżej, umieszczając w dosłownem brzmieniu podanie tego mecenasa do jednego z urzędów tutejszych: Löbliches Bezirks Gerechtigkeit! Sondern mir heut zu Tage umsonst Hritz P. ausgehauen eines Hiebstockstreiches offenbares auf der Strasse bei vieles Bauernleuten, und das war vergebens. Da ich seinem Magde Parańka die Kannen mit Wasser nicht herabstürzte, sondern sie selbst gefallen hat, der harbärtige Pańko M. ist Zeuge, wie war, und ist unschuldig — hi! das ist a napaść! — weiss man nicht wie heisst auf deutsch — und Hritz P. ein Reuber — er Bienen gestohlen. — 3. Monat Kriminal gerochen und ist bös auf auf mich, das ich nicht schachriehre, und er der Hauptschachrirer vom ganzen Dorfe ist — alle Leute sagen, ist schon Zeit solchen Richter abzuwerfen da er sich ja jedem in Zeichen gut gab. — Löbliche Bezirksgerichtigkeit wolle diesen Richter abzuwerfen in Arrest einzusitzen gut anketten und gestraft geruhen sein mag, da er ja verdient haben sein mag.B. S. prowisorischer Schulproffessor in der Uniforms kuppe. — Czyż w obec podobnych a często powtarzających się podań nie powinno być zakazanem takim ichmościom nauczanie młodzieży i używanie niemieckiego języka ex officio?

* W stanach nowych północnej Ameryki dysproporcja między ludnością mezką a żeńską jest niezmierną. Colorado liczy jedną kobietę na dwudziestu mężczyzn; Nevada ośmiu mężów na jedną kobietę; Waszyngton nawet na czterech mężczyzn a Kalifornia na trzech ma jedną niewiastę. Przed niedawnym jeszcze czasem każdą nowoprzybywającą kobietę do Kalifornji wnoszono w tryumfie. Tylko w dawnych Stanach, jest stosunek podobny do europejskiego. Ztąd pochodzi powaga, wartość i pretensja kobiety amerykańskiej. Młoda dziewica wybierać może z tysiąca zalotników. „Polowanie na męża“ które w niektórych krajach stało się instytucją

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem poczęli chłopi domagać się coraz natarczywiej jego wydania i burmistrz też widząc, że niezdoła go uratować, kazał wyprowadzić go z ratusza i pod zasłoną kilku ludzi odwieźć do Tarnowa. Ale zaledwie wyprowadzono Bogusza, rzucili się chłopi zaraz na niego i bito go niemiłosiernie; nieszczęśliwy chciał się ratować ucieczką do kościoła; ale dopędzono go, bito na nowo i przywlókłszy za nogi rzucono skrwawionego na wóz. Także syn jednego z mieszczan pilzneńskich, Chrupek, został przy tej sposobności zbity i na drugi wóz wzrzucony, poczem wyruszyła cała czereda gościńcem ku Tarnowowi. Niedługo jednak trwała ta podróż, gdyż już o pół mili od Pilzna przy karczmie w Wygodzie zatrzymała ich druga banda chłopów pod dowództwem syna Szeli, i tu został wydany wyrok śmierci na więźniów. Zajechano z nimi do karczmy i najprzód zamordowano młodego Chrupka, a następnie ściągnięty został z wozu Stanisław Bogusz i pomimo błagania o litość na rany Chrystusa ubity cepami w taki sposób, że aż mu mózg z głowy wyskoczył; na domiar wściekłości zaś wrzucili potem mordercy obadwa trupy na próżny wóz i kazali złożyć je w Pilznie przed domem starego Chrupka, co też istotnie zrobiono.

Tego samego dnia popełnioną została druga okropna zbrodnia na innym Boguszu w karczmie w Kamienicy, wsi należącej już do obwodu jasielskiego. Wiktor Bogusz, właściciel wsi Siedlisk, wyjechał tego dnia w towarzystwie Zabierzewskiego częściowego właściciela wsi Gorzejowej, i Pohoreckiego, nauczyciela prywatnego domu Boguszów, ażeby odwieść do Rzemienia dwóch synów brata swego Feliksa. W pobliżu karczmy kamienieckiej opadła ich banda chłopów, zbiła i zaciągnęła do karczmy. Tu podług złożonego pod przysięgą zeznania arędarza Tintenfassa, zaprowadzono wszystkich jeńców do drugiej izby szynkowej, gdzie zostawiono ich w spokoju przez kilka godzin. Chłopi tymczasem odurzali sumienie wódką i namyślali się, co z nimi zrobić. Arędarz pragnął szczerze uratować ich i wymógł przedstawieniem swojem tyle na chłopach, że wyprawili końmi Bogusza posłańca z zapytaniem do komisarza Hejrowskiego, który znajdował się właśnie z asystencją wojskową w sąsiedniej wsi na rewizji. Komisarz kazał czekać na swoje przybycie, ale jakoś niebardzo się z niem spieszył. Po upływie dwóch godzin chłopi zaczynali się już niecierpliwić, gdy oto zamiast komisarza i jego asystencji wpadła do karczmy świeża banda chłopów pod dowództwem Szeli i jak gdyby wiedziała, o kogo tu chodzi, wdarła się do izby i poczęła oprawiać swoje ofiary. Arędarz chciał zasłonić Bogusza, ale Szela krzyknął: „Zabijcie żyda, jeśli trzyma z panami!“ Żyd odskoczył przestraszony, a Szela wołał dalej wskazując na Bogusza: „Zabijcie go; za żywego dają w Tarnowie tylko 5 złr., za trupa zaś 10 złr., już dość pracowaliśmy dla tych bestji!“ Na to wezwanie poczęli chłopi okładać wszystkich trzech cepami i pałkami i przestali dopiero wtedy, gdy im się zdawało, że już nieżyją. Gdy nareszcie wieczorem przybył komisarz Hejrowski, pokazało się, że Wiktor Bogusz już nieżył; dwaj drudzy zaś przyszli do siebie i komisarz kazał ich z asystencją wojskową odprowadzić do Gorzejowej, a dzieci Feliksa Bogusza, prawie odrętwiałe z przerażenia, zabrał sam ze sobą. Ale i ci dwaj nie o wiele przeżyli swego przyjaciela; Zabierzewski bowiem został zamordowany jeszcze tej samej nocy w drodze z Gorzejowej do Siedlisk, a Pohorecki zginął we dwa dni później.

Tym sposobem więc uprzątnął już Szela dwóch członków rodziny Boguszów, którą podług zeznania licznych świadków zupełnie wytępić postanowił, i teraz będąc już pewnym, że żaden z Boguszów mu się nie wymknie, wyruszył z całą bandą swoją wprost do Siedlisk, gdzie jak już wspomnieliśmy — odbywała się dnia 19. lutego uroczystość familijna. Właśnie świtało, gdy Szela przekroczył granice dóbr Siedlisk, i teraz przystąpił do uporządkowania swej rozbójniczej bandy. Wiedział on, że dzień ten miał być dniem zabawy i że niektórzy goście jeszcze przybędą. Dozwolił przeto swojej bandzie krótkiego wypoczynku, rozdzielił ją podług znajomej sobie miejscowości po różnych kryjówkach, obsadził wszystkie drogi i wydał rozkaz, ażeby każdego wpuszczano do dworu, ale ztamtąd niewypuszczano nikogo.

(C. d. n.)

i wsiąkło w krew i obyczaj, nie miałoby w Ameryce żadnego sensu. Co roku nowe ładunki kandydatów na mężów przybywają z Europy i rzucają się w puszcze. Tymczasem kobieta pielęgnuje sztuki piękne, czyta dobre i złe książki, z każdym dniem zdobywa sobie obszerniejsze wiadomości, i staje się świadomszą swej wyższości nad brata, męża lub kuzyna, co do bystrości swego umysłu i rozległości wiedzy, poznaje ile warta i żąda, aby ją wedle tego poważano.

Główny współpracownik: **Dr. Henryk Jasieński.**

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 27. Sierpnia 1867.

Kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 218 złr. 50 cnt., Kolei gal. Kar. Lud. III. Emis 30% wpłata 71.75 żądają 71.75. Pruskie bilety kasowe 1.85. — Żyto 150 funtów effect z dosypem do 160 funtów 6 złr. na Październik i Listopad. Para Pszenicy i Żyta z dosypem do 170 funtów 15 złr. do 1. Października w Brzeżańskim., 160 funtów 18 złr. w Przemyskim, Potaż drewny 100 funtów 12 złr. 25 cnt.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 26. sierpnia

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	87	5	95
Dukat cesarski	5	92	6	01
Napoleond'or	9	99	10	00
Półimperjał rosyjski	10	18	10	35
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	93
Rubel papierowy rosyjski	1	70	1	72
Talar pruski	1	83	1	86
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	83	79	67
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	66	83	47
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	66	50	67	33
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	6?	30	67	50
Akcje kolei żelaź. galic. (bez kupon.)	217	17	220	—
„ „ „ Czerniowieckiej	174	50	177	17

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27. sierpnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	70
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa.	66	70
Losy pożyczki z roku 1860	84	50
Akcje banku wiedeńskiego	690	—
„ „ kredytowego	181	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	20
Srebro	122	50
Dukat pojedynczy	5	95

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. sierpnia.

PP. Ks. Lubomirski A., z Krakowca, hr. Działyński K., z Polski, — Zabielski Ig., z Łoszniowa, Augustynowicz B., z Woszczaniec, — Androszewski Ign., z Porzycza, — Barański Kar., z Chłopic, hr. Komorowski A., z Konotop, — Serwatowski W., i M., z Rajtarowic, — Fruchtman F., ze Stryja, — Br. Brückman H., z Meryszczowa, — Kapiszewski F., z Kobylnicy wołoskiej, — Bochniewicz K., kap., z Tarnopola, — Teczanowski Ig., z Uszkowiec, — Wysocki Fl., z Hreborowa.

OGŁOSZENIA.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**